

# PRZEGLĄD CZASOPISM

---

*Liturgia Sacra* 16 (2010), nr 2, s. 523–545

## LA MAISON DIEU (2010), NR 1–3

„La Maison Dieu” jest najpopularniejszym, ukazującym się nieprzerwanie od 1945 r., czasopismem francuskojęzycznym, publikującym studia z zakresu liturgiki. Pierwszy numer pisma z 2010 r., noszący tytuł *Rites et identite ecclesiale* („Ryty i tożsamość eklezjalna”), rozpoczyna wprowadzenie redakcyjne, które uzasadnia przyjęty temat i zapowiada zamieszczone w czasopiśmie artykuły.

Pierwszy spośród nich, *Avancées œcuméniques possibles en matière de sacrements. Un point de vue catholique* („Możliwe postępy ekumeniczne w materii sakramentów. Katolicki punkt widzenia”, s. 9–40), którego autorem jest profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, Louis-Marie Chauvet, przedstawia tezę, iż można już w obecnym stadium dialogu ekumenicznego pokonać pewne kontrowersje pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołami wyrosłymi z Reformacji. Daleko idące przemiany kulturowe, jakie dokonały się w naszym społeczeństwie, sprawiają, że nie chodzi przy tym tylko o pewne ustępstwa, do jakich gotowi są jedni względem drugich. Chodzi raczej o nowe rozumienie nas samych, społeczeństwa i świata w świetle słowa Bożego. Autor wyjaśnia to na przykładzie kilku fundamentalnych punktów teologii sakramentów, w których wydaje się możliwe daleko idące zbliżenie ekumeniczne. W szczególności zwraca uwagę na kwestię analogii sakramentalnej, jak również relacji pomiędzy sakramentem a słowem Bożym oraz pomiędzy sakramentem a działaniem Ducha Świętego.

Henry Mottu, pastor protestancki i były wykładowca na Uniwersytecie w Genewie, w artykule *Rites et identité chrétienne* („Ryty i tożsamość eklezjalna”, s. 41–52) nakreśla najpierw kilka etapów w najnowszej historii teologii w odniesieniu do

rytów, od profetycznego odrzucenia rytualności do jej ponownej akceptacji pod wpływem współczesnych nauk humanistycznych. Następnie próbuje on na nowo, z punktu widzenia czasów współczesnych, scharakteryzować ryty chrześcijańskie jako spotkanie z Bogiem wiernym danym obietnicom, wspólnym dla wszystkich Ojcem, naśladując przy tym praktykę Chrystusa i pod wpływem światła Ducha Świętego. W zakończeniu przestrzega jednak chrześcijan przed nadużywaniem rytów, niekiedy niewłaściwie ustrukturyzowanych, i opowiada się za rozróżnieniem pomiędzy wiarą a religią.

W artykule *Les fruits de l'eucharistie: clé d'une sacralité chrétienne. Un essai à la lumière de la christologie de Bernard Lonergan* („Owoce Eucharystii: klucz do *sacrum* chrześcijańskiego. Szkic w świetle christologii Bernarda Lonergana”, s. 53–84) Enrico Mazza, profesor historii liturgii z Uniwersytetu w Mediolanie, próbuje odpowiedzieć na pytanie, co stanowi *sacrum* w Eucharystii. Jest nim bez wątpienia ciało Chrystusa, ale o jakie ciało tutaj chodzi? Autor odpowiadając na te pytania, sytuuje się w logice Ojców Kościoła, dla których Kościół był ciałem Chrystusa. Stąd starożytne modlitwy eucharystyczne kładły duży nacisk na zgromadzenie w jedności wszystkich ludzi, bardzo mocno je podkreślając, tak że dotyka ono nawet samej epiklezy. *Sacrum* polega zatem na uświęceniu tworzących komunię, a zatem na ich zbawieniu, działaniach, które starają się wyrazić w temacie jedności ciała. *Sacrum* jest zatem tutaj relacją do Chrystusa, do głowy Ciała.

Analizując dzieła Bernarda Lonergana uderzają w nich jego rozważania na temat *Christus totus*. To właśnie *Christus totus* jest tym miejscem, w którym dokonuje się zbawienie świata, miejscem inspirowanym przez samego Ducha Chrystusa, z którego wypływają wszelkie idee, uczucia, pragnienia i zamiary. Istnieje pewien rodzaj „życia wewnętrznego”, które umocniła Eucharystia. Kiedy jest mowa o „owocach komunii”, to są one również owocami zbawienia, zaś jedność stanowi jeden z nich, a nawet znajduje się na pierwszym miejscu. W konsekwencji Eucharystia łączy się z „przyczynowością historyczną”. Liturgia natomiast, zachowując swoją własną obrzędowość, powinna prowadzić wspólnotę na drodze konkretnej historii. Można dostrzec tutaj, iż poprzez więź, która łączy Eucharystię z historią, zaciera się różnica pomiędzy *sacrum* i *profanum*.

Kolejny artykuł autorstwa muzykologa i organisty, Mario Coutu, nosi tytuł *La diffusion du Motu proprio « Tra le sollecitudini » sur la musique sacrée dans le diocèse de Montréal, de 1903 à 1951* („Rozpowszechnianie motu proprio *Tra le sollecitudini* o muzyce świętej w decezji Montreal w latach 1903–1951”, s. 85–125). Stanowi on fragment jego pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie w Montrealu w 2008 r. Publikacja tego dokumentu w 1903 r. zainicjowała bardzo szeroki wachlarz przedsięwzięć zmierzających do reformy muzyki liturgicznej, dokonujących się przez całą I poł. XX w. Interesujące jest również odkrywanie, w jaki sposób dokument ten był rozumiany, interpretowany i wprowadzany w życie w konkretnej diecezji, w tym przypadku montrealskiej we francuskojęzycznej Kanadzie. Autor

starał się wyjaśnić kwestie tego, kim byli główni aktorzy tej reformy, jakimi kanałami upowszechniano dyrektywy papieskie, jakie instrukcje tworzono, by sprzyjać wprowadzaniu reform muzyki liturgicznej oczekiwanych przez papieża Piusa X, jak to pierwotne przesłanie papieskie będzie ewoluować w trakcie półwiecza i wreszcie jakie będą jego konsekwencje dla parafii i wspólnot religijnych. Liczne źródła pisane umożliwiły autorowi ustalić fakty i udokumentować ten niezwykle bogaty okres w historii śpiewu liturgicznego w diecezji Montreal, który stanowił ważne przygotowanie dla reform podjętych potem przez *Vaticanum II*.

Ostatni artykuł, Paula de Clercka, dyrektora Wyższego Instytutu Liturgicznego w Instytucie Katolickim w Paryżu i redaktora naczelnego „La Maison Dieu”, *Pierre-Marie Gy: souvenirs et témoignage d'un liturgiste au temps de Vatican II* („Pierre-Marie Gy: wspomnienia i świadectwo liturgisty w czasach *Vaticanum II*”, s. 126–160), stanowi publikację datowaną na 1996 r. manuskryptu o. Gy, który niedawno dopiero został odnaleziony. W typowym dla niego stylu, przeplatając wiadomości z pierwszej ręki i opatrzone nutką humoru i dozą uszczypliwości własne refleksje, nakreśla on opis niektórych okresów swojego życia. Szczególnie skupia się na pierwszych latach swojego życia zakonnego jako dominikanin, następnie pisze o ruchu liturgicznym, kongresie w Asyżu i soborze — przygotowaniach do niego i jego realizacji. Czytając te wydane już po śmierci autora wspomnienia, można odkryć w nich osobowość, która lubiła pozostawać nieco tajemniczą, ogromnie cenioną w świecie liturgistów, która ujawnia tutaj nieznane dotąd oblicza.

Drugi numer czasopisma, noszący tytuł *La signe de la croix* (znak krzyża), otwiera wprowadzenie redakcyjne, które wyjaśnia, że artykuły są owocem sympozjum zorganizowanego w Lourdes 9 i 10 listopada 2009 r.

Autorem pierwszego spośród nich, zatytułowanego *Un signe sur le front: d'Ézéchiël à l'Apocalypse* („Znak na czole: od Ezechiela do Apokalipsy”, s. 9–24), jest Bernadette Escaffre — wicedziekan i profesor Nowego Testamentu na wydziale teologicznym w Tuluzie. Zarówno Księga Ezechiela, jak i Apokalipsa mówią o znaku na czole. Dla proroka znakiem tym jest litera alfabetu hebrajskiego *taw*, umieszczona na czole tych, którzy unikną śmieci. Jest to w wizji proroka zatem znak nadziei. W sytuacji nieszczęścia prorok zapewnia, że zło nie będzie miało ostatniego słowa. Sama litera *taw* jest ostatnią w alfabecie hebrajskim i pierwszym ze słów Tory, zaś przez rabinów interpretowana była jako znak wierności osoby dla Tory. Dla Ojców Kościoła natomiast symbolizowała ona znak krzyża.

Apokalipsa przejmuje ten obraz Ezechiela, mówiąc o pieczęci z imieniem Baranka i Ojca. Również bestia znaczy swoich zwolenników znakiem. Naśladuje w tym Baranka, ale autor Apokalipsy wskazuje na różnicę pomiędzy pieczęcią Baranka a znakiem bestii, używając m.in. terminów o konotacji pogańskiej. O ile pieczęć oznacza wolność i życie, o tyle znak bestii symbolizuje niewolę i śmierć.

Pierre Deberge, bibliista i rektor Instytutu Katolickiego w Tuluzie, jest autorem artykułu *La « parole de la croix »* („Słowo krzyża”, s. 25–38). Krzyż rozumiany

jako „słowo krzyża” w pismach św. Pawła nie ma znaczenia negatywnego, ponieważ wpisuje się w kontekst sprawiedliwości, uświęcenia i odkupienia, miłości, pojednania i pokoju. Krzyż pełni funkcję objawienia, które sprawia, że miłość Boża objawiona przez krzyż i na krzyżu zaprasza każdego ochrzczonego do odpowiedzi z takim samym zapałem miłości i ofiarności. Ponieważ jednak wiara w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego zawiera i zawsze będzie zawierała aspekt pewnej kontrowersji, stąd dla św. Pawła objawienie chrześcijańskie i życie chrześcijanina naznaczone są podwójnym znamieniem: sprzeczności i nadziei, które jest z nimi dyskretnie powiązane.

Artykuł *La symbolique de la croix en dehors du christianisme* („Symbolika krzyża spoza chrześcijaństwa”, s. 39–56) autorstwa Jean-Jacques Rouchi, kapłana diecezji Tulon, ukazuje najpierw krótko okrutną rzeczywistość krzyża jako miejsca kaźni w starożytności rzymskiej. Ukazane zostają następnie niektóre symboliczne zakresy znaczeniowe krzyża jako kształtu złożonego z przeciwstawnych elementów, którą organizuje przestrzeń świata geograficznego i antropologicznego. Ten symbolizm można spotkać w większości kultur na wszystkich kontynentach. Szczególne znaczenie krzyż posiadał w Egipcie faraonów, a także w liturgiach pogańskich w Afryce. Pewne aluzje odnoszące się do krzyża spotkać można również w niektórych aspektach kultury arabsko-islamskiej (np. teksty koraniczne, ślady w niegdyś chrześcijańskim Maghrebie). W konkluzji artykułu znajdziemy także kilka uwag na temat miejsca znaku krzyża we współczesnych społeczeństwach „postchrześcijańskich”

Daniel Vigne, wykładowca patrystyki na wydziale teologicznym w Tulonie, w artykule *Le signe de la croix dans l'Église primitive* („Znak krzyża w Kościele pierwotnym”, s. 57–84) ukazuje pochodzenie znaku krzyża. Jest on obecny od początku istnienia Kościoła, ale jego źródła są wielorakie: biblijne, liturgiczne, antropologiczne i teologiczne. Już najstarsze teksty potwierdzają jego znaczenie w pobożności pierwszych chrześcijan, którzy znaczą nim nie tylko czoło i ciało, ale czynią go całym ciałem, modląc się w postawie oranta. Artykuł bada tę tradycję w licznych pismach wczesnochrześcijańskich: odach Salomona, u Justyna, Ireneusza z Lyonu, Tertuliana, Hipolita Rzymskiego, Cyryla Jerozolimskiego i Bazylego z Cezarei. W pismach tych autorów odkrywamy ogromne bogactwo treści, w których schodzą się różne tradycje judeochrześcijańskie: krzyż jako maszt łodzi Kościoła, wąż miedziany, drzewo życia, drabina zbawienia, pług, siekiera, święta brama, znak kosmiczny i inne. W centrum tej symboliki pozostaje jednak zawsze osoba Chrystusa, umarłego i zmartwychwstałego, który wzywa chrześcijanina, by upodobnił się do Niego.

Długoletnia wykładowczyni teologii sakramentów i antropologii rytów w Instytucie Katolickim w Paryżu, Monique Brulin, zamieściła artykuł *La signation: une poétique du geste* („Przeżegnanie się: poetyka gestu”, s. 85–104). Wychodząc z obecnej praktyki, rozważa się gest przeżegnania się z punktu widzenia antropolo-

gicznego, duchowego i poetyckiego. Jako akt szczególnego języka gest ten przyczynia się do otwarcia pewnej przestrzeni przestrzenno-czasowej, w której każdy znajduje się wprowadzany w pewien układ spraw wiary. W geście ręki, dotykającej i dotykanej, znak ten obejmuje całe ciało człowieka. Do relacji pomiędzy kierunkami wertykalnym i horyzontalnym dochodzi jeszcze głębia, której dosięga wymiar upamiętniający tego gestu w odniesieniu do wydarzenia chrztu. Jest to gest potwierdzający i weryfikujący wiarę, pokorę i nadzieję.

Ostatnie dwa artykuły stanowią spojrzenie na znak krzyża z punktu widzenia innych Kościołów. Są to artykuły Alaina Joly — *La compréhension luthérienne du signe de la croix* („Luterańskie rozumienie znaku krzyża”, s. 105–114) oraz Michela Stavrou — *Le signe de la croix dans la tradition orthodoxe* („Znak krzyża w tradycji prawosławnej”, s. 115–136). Szczególnie godny uwagi jest drugi z nich, w którym autor przedstawia punkt widzenia Kościołów wschodnich na znak krzyża. W pierwszej, opisowej i historycznej, części ukazane zostaje użycie i forma znaku krzyża w chrześcijaństwie Wschodu. Przeżeganie się sytuuje się w kontekście liturgicznym, wspólnotowym i sakramentalnym, i nawiązuje nieodłącznie do Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, jak i wyznania wiary w Trójcę Świętą. W drugiej części autor interesuje się miejscem tego znaku w tradycji kościelnej chrześcijańskiego Wschodu — gest ten mający tam wagę niemal sakramentalną ma pierwszorzędne znaczenie już od czasów Ojców. Znak krzyża stanowi przypomnienie i aktualizację zbawczego misterium krzyża Chrystusa. W trzeciej części przedstawione zostaje znaczenie teologiczne i duchowe tego gestu, który streszcza całą wiarę chrześcijańską, odwołując się do misterium krzyża. Krzyż jest znakiem nieskończonej miłości Boga do ludzi i niesie ze sobą przesłanie o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, które przypomina każdemu wiernemu o znaczeniu jego chrztu i aktualizuje ekonomię zbawienia aż do dnia ostatecznego. Będąc znakiem pokory i daru z samego siebie, krzyż wyraża wreszcie wieczne misterium miłości trynitarniej, które z natury jest ofiarą.

Bp Jacques Perrier z diecezji Tarbes i Lourdes zakończył sympozjum krótkim podsumowaniem o znaczeniu znaku krzyża, które umieszczono również w tym numerze czasopisma. Umieszczono w nim także sprawozdanie z sesji pastoralnej i teologicznej o sakramencie pokuty i pojednania, jaka odbyła się w Instytucie Katolickim w Paryżu w dniach 27–29 stycznia 2009 r., oraz informacje o nowych publikacjach liturgicznych.

Na trzeci numer francuskiego czasopisma liturgicznego składają się wybrane referaty wygłoszone podczas kongresu *Societas Liturgica* odbywającego się w sierpniu 2009 r. w Australii, którego tematem przewodnim był: *Rok liturgiczny: Ewangelia w spotkaniu ze współczesnością*.

W pierwszym z artykułów, *Les présupposés et implications philosophiques de la célébration de l'année liturgique* („Założenia i implikacje filozoficzne celebracji

roku liturgicznego”, s. 9–26), Joris Geldhof, profesor liturgiki i teologii sakramentów na wydziale teologicznym Katolickiego Uniwersytetu w Leuven, proponuje studium, w którym filozofia i teologia zostają użyte, każda w w swoim zakresie poznawczym, aby pomóc zrozumieć trudności niektórych chrześcijan w celebracji liturgii, zwłaszcza w przeżywaniu roku liturgicznego. Po krótkim przedstawieniu teologicznym natury roku liturgicznego autor używa sześciu kategorii filozoficznych, by ukazać ich specyfikę w ramach roku liturgicznego. W wyniku tego krytycznego studium stwierdza on, że niezbędna jest pewna przenikalność pomiędzy różnymi sposobami podejścia jeśli chce się zrozumieć założenia i implikacje celebracji liturgicznej. Według niego człowiek współczesny, w epoce postmodernizmu, nie jest zdolny do przyjęcia, że jest bytem potrzebującym, zaś to, czego oczekuje, ofiarowane jest przez łaskę, przez pośrednictwo tradycji i czynności liturgicznych.

James F. Puglisi OFM, liturgista i teolog, dyrektor Centrum *Pro Unione* w Rzymie, w artykule *La liturgie, locus theologicus pour l'élaboration d'une théologie locale* („Liturgia, locus theologicus dla opracowania lokalnej teologii”, s. 27–46) stara się ukazać, w jaki sposób można używać nauk humanistycznych, aby podejść metodologicznie do studium liturgii i opracować teologię lokalną. Kolejno bada on, spoglądając krytycznie, jaką rolę może odgrywać antropologia, psychologia i socjologia. Podkreśla przy tym znaczenie dialogu, miejsce kultury, jak również pojęcia czasu. Następnie odwołuje się on także do głębi teologicznej poezji T.S. Eliota. Ponieważ liturgika stała się w naszych czasach nauką interdyscyplinarną, podobnie zresztą jak większość dyscyplin teologicznych, sprawia, że jako ekumenista dochodzi on do wniosku, że liturgia, jako miejsce krzyżowania się doświadczenia ludzkiego i boskiego, stanowi jedną z uprzywilejowanych dróg, które prowadzą chrześcijan do jedności, której pragnął Chrystus dla swego Kościoła.

W referacie *L'année liturgique l'évangile à la rencontre des cultures* („Rok liturgiczny: Ewangelia w spotkaniu ze współczesnością”, s. 47–76) Anscar J. Chupungco OSB, dyrektor Instytutu Liturgiki Pawła VI na Filipinach i profesor inkulturacji liturgicznej na Instytucie Liturgicznym w Rzymie, zastanawia się nad rzeczywistością roku liturgicznego w życiu wierzących. Wychodząc od studium świąt Wielkanocy, Bożego Narodzenia i niedzieli, proponuje on teologiczną refleksję o roku liturgicznym jako miejscu spotkania pomiędzy Ewangelią a kulturą, pomiędzy Ewangelią i czasem i porami roku, pomiędzy Ewangelią a ludzką historią. Ukazuje w ten sposób, że rok liturgiczny przeplata różne aspekty misterium chrześcijańskiego z historią i doświadczeniami ludzkości.

Tom Elich, dyrektor Konisji Liturgicznej Diecezji Brisbane (Australia), w referacie *L'invincible soleil d'été — Liturgie et temps, une vue des antipodes* („Niezwyknięte słońce lata – liturgia i czas, spojrzenie z antypodów”, s. 77–90), wychodząc z własnego doświadczenia eklezjalnego z południowej półkuli, zastanawia się nas sensem i potrzebą inkulturacji liturgicznej w jej relacji do czasu i do pór roku.

Aby rozwinąć swoją argumentację, posługuje się on przykładem święta Bożego Narodzenia. Czy z punktu widzenia liturgicznego ma sens świętowanie Bożego Narodzenia w środku lata, skoro samo święto, jego interpretacja, teksty liturgiczne, zostały opracowane w odniesieniu do przesilenia zimowego półkuli północnej? Opierając się na studium tekstów patrystycznych i eucharystycznych, autor proponuje refleksję o stosunku pomiędzy tradycją i adaptacją celebracji misterium do specyfiki klimatu i krajobrazu.

Bruce T. Morrill SJ, profesor teologii na wydziale sztuk pięknych w Bostonie, w artykule *Pratiques occasionnelles ou pratiques régulières miracles, médias, marchandisation et fonction des rites* („Praktyki okazjonalne czy praktyki regularne — cuda, media, marketing i funkcja rytów”, s. 91–121) zauważa, że świat współczesny jest rzeczywistością komunikacji, której cechą charakterystyczną jest ogromna szybkość, cechująca chociażby internet i wpływająca w sposób nieunikniony na wrażliwość współczesnych ludzi. Taka tendencja w świecie w sferze religijnej zmierza do faworyzowania tego, co niezwykle, mające posmak cudowności i epizodyczne, na niekorzyść tego, co wywodzi się ze sfery liturgicznej i etycznej. Obrazując swoją tezę różnymi przykładami, w jaki przedstawiane są przez media niektóre wydarzenia „cudowne” lub paranormalne autor ukazuje, że ma to wpływ na percepcję religijną całości adresatów informacji, w tym także tych, którzy należą do świata katolickiego. Poziom recepcji wiadomości może jednak zależeć od tego, jakie są zwyczaje i środowisko kulturalne adresatów, a ci z kolei mają ze swej strony wpływ na sposób, w jaki media ukierunkowują swoje informacje. Ponieważ nasza kultura konsumpcyjna uwrażliwia nas na praktyki indywidualne i aspekty epizodyczne, rodzi się pytanie, na ile zwłaszcza młode pokolenie jest jeszcze wrażliwe na propozycje życia wiary i liturgii, które posiadają wymiar do głębi wspólnotowy i „epifaniczny”

Felice Rainoldi, muzykolog i kompozytor z diecezji Como (Włochy), w artykule *Chanter l'alliance, du psautier hébreu au psautier chrétien* („Śpiewać przymierze, od psalterza hebrajskiego do psalterza chrześcijańskiego”, s. 123–161) zajmuje się kwestią recepcji psalterza w tradycji modlitwy chrześcijańskiej. Pojawia się pytanie: Jak owych 150 poematów Starego Testamentu znalazło drogę do praktyki eucharystycznej Kościoła, jak owe mocno starożytne teksty mogły zainspirować życie wspólnotowe i osobiste chrześcijan? Oczywiście mamy tu do czynienia z długim procesem, zanim ich liturgia będzie nosiła miano „Bożej psalmodii”. Istota problemu polega jednak na relacji pomiędzy psalmami Dawida a modlitwą chrześcijańską, która żyje ukierunkowaniem trynitarnym, rośnie poprzez dynamizm chrystologiczny i przez tchnienie Pięćdziesiątnicy — a to wszystko są czynniki nieznanne dla modlitwy starotestamentalnej. Należy zatem mówić tutaj o etapach, które następowały po sobie w sposób ciągły i bezustannie się udoskonalając, opierając się na prorocत्वach i aktualizacji podstawowego sensu literalnego. Jak mawiał Romano Guardini, wierny Starego Testamentu chociaż przejmował tu i tam poematy wywo-

dzące się z innych narodów — nie jest już „poganinem”, ale jeszcze nie chrześcijaninem; przez analogię — wierny Nowego Testamentu mnie jest już wyznawcą judaizmu, pozostaje jednak człowiekiem codziennej wędrówki, która zmierza dalej i wyżej.

Numer czasopisma kończą recenzje i opisy liturgicznych francuskojęzycznych nowości wydawniczych.

Ks. Joachim Kobienia